Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 18 kwietnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 89 (1434)

Możności polsko-niemieckiego porozumienia.

W natłoku ważnych wydarzeń politycznych, jakich się spodziewano w Polsce w ostatnich tygodniach, a w których rzędzie list Marszałka Piłsudskiego i utworzenie rządu premjera Świtalskiego zupełnie zaprzątnęły opinję publiczną, uszła uwadze ciekawa polemika, jaka na temat stosunków polsko-niemieckich wywiązała się między „Koelnische Zeitung“ a „Epoką“.

„Koelnische Zeitung“, a więc organ w zagranicznej polityce niemieckiej miarodajny, bo uchodzący za zbliżony do min. Stresemanna poświęcił w jednym z numerów z pierwszych dni kwietnia artykuł wstępny, traktujący w miarę wyczerpująco o możliwościach polsko-niemieckiego porozumienia, starając się w nim dać syntezę stosunków wzajemnych i możliwości ich rozwoju na przyszłość.

Założeniem dziennika niemieckiego jest, że przeciwieństw zasadniczych pomiędzy Polską a Niemcami, których nie możnaby usunąć niema. Są raczej drobne, drugorzędnego znaczenia sprawy, które uniemożliwiają normalny układ wzajemnych stosunków. Natomiast istnieje szereg czynników stałych, które zmuszają do wzajemnego porozumienia. Czynnikami temi są: że Niemcy sąsiadują z Polską i są wielkiem, z pojemnym rynkiem, mocarstwem; organizm niemiecki jest gospodarczo silniejszy niż polski; zamieszkuje Polskę wielka rzesza Niemców, którzy chcą zachować swą narodowość; Prusy Wschodnie nie chcą być anektowane przez Polskę, a Gdańsk ciąży kulturalnie do Niemiec i wreszcie, że niektóre części Polski ciążą gospodarczo do Królewca i Szczecina.

Te czynniki winna—zdaniem „Koelnische Zeitung“—Polska wziąć przedewszystkiem pod uwagę, jeżeli dąży do nieprzemijającego porozumienia z Niemcami.

Odpowiada na to w swoich wyczerpujących artykułach „Epoka“ stwierdzając, że wprawdzie polska opinja gotowa jest przyjąć prawie wszystkie tezy „Koelnistche Zeitung“, uważa jednak, że ten łańcuch czynników stałych, których uznanie jest ze strony niemieckiej warunkiem wzajemnego porozumienia— nie będzie kompletny, jeżeli go nie uzupełnić tezami polskiemi, bez których uznania przez obie strony za stałe, niemożliwe jest porozumienie. A więc przedewszystkiem Niemcy muszą się pogodzić, „że silna Polska nie jest zjawiskiem przejściowem, wynikłem jedynie na tle chwilowej konjunktury—przegranej przez Niemcy wojny oraz załamania się siły mocarstwowej Rosji. Dalej Niemcy muszą uznać, że aczkolwiek Polska jest organizmem gospodarczo słabszym od Niemiec, „to jednak stanowi w układzie swoich sił gospodarczych najzdrowszy i może najzdolniejszy potencjalnie czynnik gospodarczy w Europie powojennej“, że przeto „Polska musi mieć prawo i posiadać wszelkie elementy zdrowia gospodarczego i zabezpieczenie możliwości całkowicie niekrępowanego rozwoju swych naturalnych bogactw—a więc i niczem niekrępowanego dostępu do morza“.

Przechodząc w następnym numerze do wniosków praktycznych „Epoka“ zastanawia się, jakie przedewszystkiem kwestje należałoby załatwić, lub postawić na porządku dziennym, aby doprowadzić do normalizacji wzajemnych stosunków.

Na czele tych kwestyj stawia „Epoka“ drobne rzeczy, które jednak zatruwają sąsiedzkie stosunki, a które należałoby potraktować w całokształcie. Są to: sprawa dopłaty robotnikom polskim z tytułu przymusowych robót w Niemczech w czasie wojny, uregulowanie sprawy pretensyj obywateli niemieckich, którzy domagają się większych odszkodowań za zlikwidowane majątki i t. p.

Z kwestyj o szerokim zakresie najbardziej palącą jest sprawa traktatu handlowego, który musi być „oparty na zasadzie całkowitej równowagi wzajemnych koncesyj“ i wolny od przesłanek penetracyj politycznych. Kapitalnem zagadnieniem jest również wysunięta między innemi przez „Koelnische Zeitung“ jako czynnik stały—sprawa mniejszości. Jako odpowiedź daje tu „Epoka“ cytatę z przemówienia min. Zaleskiego na bankiecie „T-wa badania zagadnień międzynarodowych“, której w krótkim artykule nie sposób jest w całości przytaczać. W każdym razie przypomnieć należy, że przemówienie min. Zaleskiego obracało się w sprawie mniejszości dokoła założenia, że jeżeli mniejszość niemiecka pogodzi się z obecną sytuacją państwową i przyjmie na siebie rolę pośrednika w porozumieniu między obu państwami, a Niemcy przestaną używać sprawy mniejszości, jako narzędzia do egotycznej polityki — zagadnienie mniejszości nie będzie stanowić obciążenia we wzajemnych stosunkach.

W końcu „Epoka“ przechodzi do najtrudniejszego i zarazem najmniej uchwytnego punktu, do atmosfery wzajemnej nieufności wywołanej, jeżeli chodzi o Niemcy „ostrą i zapamiętałą walką przeciw najżywotniejszym elementom polskiej siły i samodzielności — przeciw posiadaniu przez Polskę morza i węgla“: korytarza i Górnego Śląska. Ale kończy „Epoka“ — „w Polsce wiemy dobrze, że i nad temi trudnościami przeciwdziałającemi normalizacji wzajemnych stosunków największa potęga—życie — przejdzie z czasem do porządku dziennego, lecz proces ten przyśpieszyć — ułatwić jest najpierwszym obowiązkiem tych wszystkich, którzy tak jak „Koelnische Zeitung“, wierzą w możliwość trwałej i owocnej dla stron obu pokojowej współpracy polsko-niemieckiej“.

„Koelnische Zeitung“ nie pominął uwag „Epoki“ milczeniem i w niedzielnym numerze zamieścił drugi z rzędu, tym razem polemiczny, artykuł, w którym, co jest godne podkreślenia, w szeregu kwestyj zgadza się naogół ze stanowiskiem „Epoki“, kładnąc szczególny nacisk na potrzebę uregulowania drobnych spraw, zamącających stale polsko-niemieckie stosunki. Podobne jak „Epoka“ stanowisko zajmuje „Koelnische Zeitung“ również w sprawie mniejszości, dodaje tylko od siebie, że Polska winna zrozumieć, iż „mniejszość niemiecka nie jest kwestją konjunktury politycznej, lecz elementem stałym“. To jednak zastrzeżenie jest mało istotne, zważywszy, że stosunek polityki polskiej do mniejszości niemieckiej idzie od samego początku po linji świadomości, że mniejszość niemiecka jest w Polsce tym właśnie elementem stałym.

W sprawie najtrudniejszej, bo w sprawie korytarza i Górnego Śląska „Koelnische Zeitung“ trwa nieugięcie na pozycji, którą zajmuje nieprzerwanie i nieugięcie—niestety— całe prawie społeczeństwo niemieckie. „Musimy podtrzymać swe stanowisko—pisze „Koelnische Ztg.,— że odebranie nam korytarza i G. Śląska było naruszeniem prawa stanowienia o sobie ludności tych obszarów, które powinno być naprawione“. Tu dziennik na uzasadnienie swego twierdzenia powołuje się na rzekome intencje Wilsona w stosunku do korytarza i na stanowisko osławionego znawcy geografji Lloyd Georgea, który.... szukał Śląska gdzieś na Kaukazie czy w Azji Mniejszej. „Ale —pociesza siebie i nas „K. Z.“—sprawa korytarza i G. Śląska są kwestjami przyszłości i nie powinny przeszkadzać mężom stanu po obu stronach granicy w dążeniach do możliwie daleko idącej poprawy stosunków polsko-niemieckich“.

W tem jest jednak cała rzecz, że dla Polski niema wogóle sprawy korytarza i Górnego Śląska, że dla Polski obecne nasze granice zachodnie są czynnikiem stałym.

I tu jesteśmy u sedna rzeczy. Bo wszystkie sprawy, które w uregulowaniu wzajemnych stosunków stają na przeszkodzie, jak traktat handlowy, sprawa mniejszości i t. p. w interesie obu stron niedługo tak czy inaczej muszą być załatwione. Zmusi do tego i Niemcy i Polskę— życie. Ale nad usunięciem atmosfery wzajemnej nieufności i walki, wywołanej przedewszystkiem kwestjonowaniem naszych granic zachodnich, należy obustronnie pracować. Objawów tej pracy nie widać jednak w ostatnim artykule „Koelnische Zeitung“.

lit.

Konferencja Marsz. Piłsudskiego z wicemin. Wysockim.

WARSZAWA, 17.IV. (Pat). Pan Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj na dłuższej audjencji podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfreda Wysockiego.

Pierwsze pocieszające rozporządzenie min. Matuszewskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj pułk. Matuszewski kier. ministerstwa skarbu podpisał niezwykłej wagi zarządzenie, znoszące instrukcje z dnia 22-go grudnia 1927 roku, które nakazywały władzom skarbowym przeprowadzenie kontroli nad prywatnemi wkładami oszczędnościowemi w bankach i zezwalały uzyskane w ten sposób wiadomości, użytkowo wyzyskiwać dla celów podatkowych. Upoważnienie to było dla kół finansowych niezwykle uciążliwe i przyczyniało się do ucieczki kapitałów z banków polskich zagranicę w obawie przed opodatkowaniem.

Wczorajsze rozporządzenie min. Matuszewskiego kładzie kres niezdrowemu stanowi rzeczy i niewątpliwie wywoła w kołach gospodarczych szczere zadowolenie.

Konferencja min. Matuszewskiego z Dewey'em.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Kierownik ministerstwa skarbu pułk. Matuszewski odbył wczoraj 2-godzinną naradę w sprawach gospodarczych z amerykańskim doradcą finansowym p. Dewey.

Wyjazd pos. Patka do Moskwy.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj opuścił Warszawę i udał się do Moskwy na swoją placówkę poseł Polski przy rządzie sowieckim min. Patek, który bawił w Warszawie przez miesiąc w sprawach służbowych.

Rewizyta marsz. Daszyńskiego u prem. Bartla.

WARSZAWA, 17.IV. (Pat). Dziś w godzinach południowych p. marszałek Sejmu Daszyński rewizytował b. prezesa Rady Ministrów prof. Bartla.

Laureaci nagród m. Warszawy.

WARSZAWA, 17/IV (Pat). Jury nagrody artystycznej miasta Warszawy przyznało nagrodę artystyczną za rok 1929 w wysokości 15 tys. złotych artyście rzeźbiarzowi Piusowi Welońskiemu. Na posiedzeniu jury nagrody literackiej m. Warszawy, pod przewodnictwem Wacława Sieroszewskiego, nagrodę za rok 1929 w wysokości 15 tys. zł. postanowiono przyznać Wacławowi Berentowi.

Podwyższenie stopy procentowej w Polsce.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem ma zapaść decyzja o podwyższenie stopy procentowej.

Podwyższenie stopy procentowej przeprowadziły w ostatnich miesiącach prawie wszystkie zagraniczne banki emisyjne.

Mała Ententa, Polska i Grecja w sprawie mniejszościowej.

GENEWA, 17. IV. (Pat.) Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja i Grecja nadesłały do Ligi Narodów memorjały w sprawie stosowania układów międzynarodowych o ochronie językowej, religijnej i narodowej mniejszości. W memorjałach swych państwa te stoją na znanem stanowisku, wypowiadającem się przeciwko jakiemukolwiek rozszerzeniu dotychczasowych zobowiązań w tej dziedzinie.

Rząd szwajcarski w memorjale swym występuje z projektem zastosowania dalszych środków w zakresie ochrony mniejszości, domagając się umieszczenia w traktatach mniejszościowych postanowienia, przewidującego możność odwoływania się w wypadkach spornych do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej.

Memorjały i pisma w sprawie mniejszości omawiane będą przez komitet Rady Ligi, złożony z Chamberlaina, Adatciego, Quinones de Leona. Komitet ten, jak wiadomo, zbiera się w Londynie w końcu kwietnia r. b.

Sowiecki projekt rozbrojeniowy.

GENEWA, 17.IV. (Pat). (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przedstawiciel sowietów dowódca dywizji Langowoj przedstawił szczegółowo rosyjski projekt rozbrojenia. Projekt ten proponuje zmniejszenie armji, liczących 200 żołnierzy o połowę, armji od 40 tysięcy do 200 tysięcy o $^1/_3$, wreszcie armji posiadających poniżej 40 tysięcy żołnierzy o $^1/_4$.

Tonaż okrętów wojennych ma być, w myśl projektu sowieckiego ustalony najwyżej na 10 tysięcy tonn, — ilość zaś i tonaż łodzi podwodnych mają być zmniejszone tak dalece, ażeby łodzie te mogły służyć tylko czysto obronnym celom. Używanie samolotów, służących do bombardowania ma być wykluczone, lotnictwo zaś cywilne ma być poddane pewnym, ściśle określonym postanowieniom, Wojna chemiczna jest bezwzględnie zabroniona. Przemysł chemiczny winien podlegać kontroli, o ile mógłby być zastosowany do celów wojskowych.

Komisja przystąpiła do ożywionej dyskusji nad propozycjami sowieckiemi. Delegat japoński Sato i francuski Massigli odrzucili zdecydowanie podstawy wzmiankowanego projektu z tego względu, że matematyczne metody ograniczenia zbrojeń nie dadzą się w praktyce przeprowadzić, pozatem zaś pozostają w sprzeczności z art. 8 statutu Ligi Narodów, który wyraźnie zaleca uwzględnienie geograficznego położenia oraz szczególnych warunków, w jakich znajdują się państwa, przy ustaleniu ograniczenia zbrojeń. Delegat niemiecki hr. Bernstorff domagał się natomiast dokładnego rozważenia propozycyj rosyjskich oraz wzięcia pod uwagę cyfrowej metody ustalania wysokości zbrojeń.

Miejsce pobytu Trockiego.

KONSTANTYNOPOL, 17. IV. (Pat). „Havas“ podaje, że Trocki będzie przebywał prowizorycznie w Pera. Trocki przyrzekł nie mieszać się do spraw wewnętrznych kraju.

Obrady reparacyjne.

PARYŻ, 17.IV. (Pat). W/g informacyj francuskich, na wczorajszem plenarnem posiedzeniu komitetu rzeczoznawców rozpatrywano w dalszym ciągu memorandum państw — wierzycieli. Dr. Schacht poczynił nowe uwagi o przedstawionych propozycjach.

Przypuszczają, że dr. Schacht starać się będzie o wykazanie, że propozycje państw — wierzycieli, które w/g ostatnich wiadomości z rozmaitych źródeł, określone zostały na sumę około 40 miljardów marek, z czego około 24 miljardów na zwrot długów, zaś około 16 miljardów na rachunek odszkodowań, przewyższają znacznie możliwości płatnicze Rzeszy.

Wydaje się jednak, że państwa — wierzyciele doszły już do ostatecznej granicy możliwych koncesyj, jeśli wziąć pod uwagę obciążenia wynikające na skutek spustoszeń wojennych w państwach sojuszniczych, a zwłaszcza we Francji. W kołach zbliżonych do konferencji podkreślają, że obrady toczyły się w atmosferze serdecznej, jednakże snucie jakichkolwiek prognostyków co do wyniku rokowań jest jeszcze przedwczesne.

Rzeczoznawcy głównych mocarstw wierzycieli Niemiec wysłuchali relacji przedstawicieli państw mniejszych wierzycieli Niemiec w komisji odszkodowań, a mianowicie Grecji, Polski, Portugalji, Rumunji, Jugosławji, którzy wyjaśnili stanowisko ich rządów w kwestji spłat niemieckich, oraz oddziaływanie tych spłat na budżety odnośnych państw. Pozatem wzmiankowani przedstawiciele państw mniejszych wierzycieli Rzeszy udzielali wyjaśnień co do innych dziedzin ich stosunków finansowych z Rzeszą. Rzeczoznawcy zwrócili się do wzmiankowanych przedstawicieli z zapytaniem, czy rządy ich byłyby skłonne do poczynienia ustępstw co do wysokości wierzytelności i czy zgodziłyby się na świadczenia w naturze.

Nieustępliwość Stanów Zjednoczon.

BERLIN, 17.IV (Pat). Prasa berlińska donosi z Waszyngtonu, że w konsekwencji narad, jakie się odbyły w Białym Domu, wydano komunikat półoficjalny, oświadczający, że stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie długów wojennych i reparacyj nie uległo żadnej zmianie. Stany Zjednoczone w dalszym ciągu stoją na stanowisku, iż pomiędzy długami a reparacjami nie istnieje żaden związek. Jednocześnie biuro Wolffa podaje z Waszyngtonu komunikat półoficjalny, określający zmniejszenie kosztów okupacyjnych Ameryki jako niemożliwe.

Otwarcie kongresu amerykańskiego

WIEDEŃ, 17. IV. (Pat.) United Press donosi z Waszyngtonu, że wczoraj otwarte tam zostało posiedzenie kongresu amerykańskiego i odbyło się zaprzysiężenie nowomianowanych senatorów oraz członków izby reprezentantów. Właściwe prace kongresu rozpoczną się odczytaniem orędzia prezydenta Hoovera.

Pangalos pod sądem karnym.

WIEDEŃ, 17. IV. (Pa). Dzienniki donoszą z Aten: Sąd apelacyjny postonowił przekazać sądowi karnemu b. dyktatora Pangalosa i dwóch jego zwolenników za zbrodnię usiłowanego morderstwa. Chodzi tu o wypadek, jaki się wydarzył przed główną kwaterą Pangalosa w przededniu ostatnich wyborów. Pangalos oddał wówczas kilka strzałów rewolwerowych do demonstrującego przeciwko niemu tłumu.

Krwawa katastrofa kolejowa.

BRUKSELA, 17. IV. (Pat). Pociąg pośpieszny, idący z Paryża — zderzył się o godzinie 6 m. min. 30 w pobliżu Hal z pociągiem towarowym.—W katastrofie tej zabitych zostało 8 osób, zaś 21 odniosło ciężkie obrażenia. — Jak przypuszczają, maszynista nie zauważył sygnału, wzywającego do zatrzymania pociągu. — Minister komunikacji udał się na miejsce katastrofy.

Wiadomości z Kowna.

Zakaz policyjny nabożeństw w kościele narodowym

„Liet. Żin.“ podaje, iż ubiegłej niedzieli policja nie dopuściła do nabożeństwa w narodowym kościele litewskim. Nabożeństwa te, wyłącznie w języku litewskim, odbywały się od dwóch tygodni.

Zderzenie autobusu z motocyklem

Onegdaj na szosie doszło do zderzenia autobusu z motocyklem, którym jachał por. Duczka. Dzięki przytomności szofera, który zahamował motor do katastrofy nie doszło. Por. Duczka jednak doznał ogólnych obrażeń ciała.

Ostatni dzień „konki“.

Dnia 15 b. m. odbyła się w Kownie nielada uroczystość. Kowno pożegnało w tym dniu na zawsze znany jeszcze przed wojną i w Wilnie tramwaj konny, t. zw. „konkę“. Ludność wyległa tłumnie na ulicę, aby się przyjrzeć ostatniemu kursowi „konki“, ustępującej miejsca bardziej nowoczesnym środkom lokomocji — autobusom. Napis którym ozdobiono ostatni tramwaj konny głosił: „Przed 36 laty ta „konka“ była dowodem europejskiego charakteru Kowna, a dziś?“. Po południu 4 wozy tramwajowe opuściły ostatni zaś remizę zapełnione szczelnie przez publiczność, która za bilet płaciła 1 lita. Była to ostatnia jazda „konką“.

Jeden z wagonów powędrował na wieczną rzeczy pamiątkę do muzeum.

Kongres kooperatyw.

W niedzielę rozpoczął się w Kownie IV kongres kooperatyw litewskich przy udziale około 400 delegatów. Po wyborze prezydjum i odczytaniu depeszy powitalnej od Międzynarodowego Związku Kooperatyw wygłosili przemówienia powitalne burmistrz Kowna Wilejszys i szereg przedstawicieli.

Z przemówienia Szulczusa, który dał sprawozdanie z 10 letniej działalności związku wynika, że w r. 1919 było 272 kooperatywy, gdy w r. b. już 1314. W r. 1927 kooperatywy liczyły 94253 członków, o kapitale własnym 10500617 litów, rezerwowym 3941503 l., wkładów 13815790 lit., a pożyczek wydanych 26847,889 l., towarów w składach 9221029 l. Bilans zaś wyrażał się sumą 100800680 l. Rezolucje zjazdu podamy w jednym z następnych numerów.

Niesłuszne posądzenie.

W związku z wiadomością o rzekomej prowokacji Pleczkajtisa w niedzielnym numerze naszego pisma dzięki nieścisłemu tłumaczeniu komunikatu, zamieszczonego w organie emigrantów litewskich w Wilnie, „Pirmyn“, zamieściliśmy wiadomość, iż były poseł na sejm litewski, Hieronim Pleczkajtis, został uznany za prowokatora i wykluczony z partji. Nr. 8 „Pirmynu“ podał właściwie, że Pleczkajtis został wykluczony ze środowiska organizacji emigrantów, a podał to w związku z wiadomością, że na skutek przyłapania kurjera pleczkajtisowców (tak nazywają emigrantów) dokonane zostały areszty w Kownie.

Nr. 9 „Pirmynu“ wyjaśnia powody, dla których p. Pleczkajtis usunął się z organizacji, a są niemi różnice poglądów na zadanie i taktykę organizacji, a jak słychać i osobiste tarcia.

Posiedzenie k-tu rozbudowy gmachu Senatu.

WARSZAWA, 17.IV. (Pat). Dziś o godzinie 12 odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka Szymańskiego posiedzenie komitetu rozbudowy gmachu Senatu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KRONIKA SKARBOWA.

Rozłożenie podatku obrotowego na raty.

Dnia 15 maja upływa ostateczny termin uiszczenia podatku od obrotu osiągniętego za rok 1928. Wobec tego, że w dniu tym zbiega się cały szereg podatków innych, ministerstwo skarbu postanowiło rozłożyć ten podatek na raty. Niebawem będzie w tej sprawie rozesłany odnośny okólnik.

Jak się dowiadujemy, podatek obrotowy za rok 1928 trzeba będzie uiścić w dwóch ratach—20-go maja i 20-go czerwca. Niewpłacenie pierwszej raty w terminie pozbawiać będzie dobrodziejstw tego okólnika i kwota podatkowa wyegzekwowana będzie jednorazowo. (—)

Jak wypełniać deklaracje celne.

Państwowy instytut eksportowy komunikuje, że przy wywozie towarów należy w deklaracjach celnych podawać nietylko miejsce, lecz również i miejsce konsumcji dla umożliwienia prowadzenia dokładniejszej statystyki handlu zagranicznego. (—)

Termin płatności podatku obrotowego przesunięty do 15 czerwca

Termin płatności pierwszej zaliczki kwartalnej podatku przemysłowego od obrotu za rok 1929, przypadający na dzień 15 maja przesunięty został do dnia 15-go czerwca r. b. (—)

Kredyty dla hotelarstwa.

Instruktorat hotelarski przy ministerstwie przemysłu i handlu odniósł się do czynników miarodajnych o kredyty, bez których organizacja przemysłu hotelarskiego jest niemożliwa. (—)

Memorjały o ulgi podatkowe.

Szereg organizacyj przemysłowych wystosował memorjał do ministerstwa skarbu, przedstawiający konieczność zastosowania ulg podatkowych i odroczeń egzekucyjnych wobec przemysłu.

Memorjał domaga się: Wstrzymania na pół roku conajmniej egzekucyj u przemysłowców z tytułu zaległości podatkowych, rozkładania należności podatkowych na raty miesięczne na termin do jednego roku, obniżenia odsetek za zwłokę do 1 proc. miesięcznie, wreszcie zmniejszenia zaległych i nowych sum podatkowych tym przemysłowcom, którzy udowodnią niemożność zapłacenia z powodu zmniejszonych dochodów.

W uzasadnieniu memorjału wskazuje się na znacznie zmniejszony zbyt, przepełnienie składów i na konieczność dotrzymania przez przemysł warunków płatności w stosunku do wierzycieli zagranicznych w interesie podtrzymania kredytu polskiego. (—).

KRONIKA KRAJOWA.

Kupiectwo wileńskie u prezesa Izby Skarbowej.

Wczoraj delegacja kupców wileńskich Polaków jak i Żydów w osobach p.p. Żejmo, Juchniewicza, Trockiego i Załkinda odwiedziła prezesa wileńskiej izby skarbowej p. Maleckiego i wręczyła mu memorjał w sprawie położenia handlu i przemysłu na Wileńszczyźnie w związku z ostatniemi wymierzeniami podatkowemi.

Delegacja prosiła o rozłożenie zaległości na raty, o wstrzymanie egzekucyj i t. p.

Pan prezes Malecki obiecał sprawę tę rozpatrzyć. (—)

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Rezerwy nabiałowe w ośrodkach miejskich i przemysłowych.** Celem uregulowania cen nabiału ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt utworzenia rezerw nabiałowych dla ośrodków miejskich i przemysłowych. W okresie niskich cen będzie się zakupywało i magazynowało niezbędne ilości jaj i masła, aby je później w okresie wysokich cen zimowych rzucać na rynek. Obliczono, że koszta przechowywania rezerw wynosić będą 25—30 proc. podczas gdy zwyżka cen dochodzi do 200 proc.

— **Protesty wekslowe w lutym.** We wszystkich urzędach pocztowych na obszarze Rzeczypospolitej w lutym zaprotestowano 3243 weksle na ogólną sumę 578.286 zł. Według opinji sfer bankowych prawie wszystkie weksle zostały następnie przez wystawców wykupione wraz z opłaceniem kosztów protestów. Zjawisko masowych protestów sfery kupieckie przypisują wadliwemu unormowaniu handlu na raty. (—)

Giełda warszawska z dn. 17.IV. b m.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	123,85—123,54
Holandja	358,20—357,30
Londyn	43,29¼—43,18½
Nowy Jork	8,90—8,88
Paryż	34,84½—34,76
Praga	26,39—26,33
Szwajcarja	171,68—171,25
Wiedeń	125,24½—124,93
Włochy	46,71—46,59
Berlin	211,46½

Złożenie zwłok ś. p. metropolity Kluczyńskiego w grobach biskupich.

Wczoraj rano w Bazylice odbyło się uroczyste złożenie w grobach biskupów wileńskich zwłok ś. p. metropolity mohylowskiego ks. Wincentego Kluczyńskiego. Mszę żałobną odprawił J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski w asyście J. E. ks. biskupa Bandurskiego, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prałat Lubianiec.

W uroczystości wzięły udział tłumy wiernych oraz przedstawiciele instytucyj społecznych i rządowych z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele.

Zjazd legjonistów okr. wileńskiego

Dn. 21 kwietnia odbędzie się w Wilnie zjazd legjonistów należących do okr. wileńskiego obejmującego woj. wileńskie i nowogródzkie.

Zjazd rozpocznie się uroczystem otwarciem w sali domu of. pol. Mickiewicza 13 o g. 13, gdzie na porządku dziennym zapowiedział swe przemówienie prezes zarządu gł. Zw. Leg. Pol. płk. Sławek.

Obrady ścisłe odbędą się po południu o g. 17, w lokalu Z. O. W. Uniwersytecka 6—8. Spodziewany jest bardzo liczny zjazd legj. z prowincji.

Zainteresowanie zjazdem jest b. duże, tembardziej, że w związku z przyjazdem gen. Rydza-Śmigłego, płk. Sławka, oraz innych wybitnych przedstawicieli braci legjonowej—zjazd zapowiada się imponująco.

Sowiecki instytut dla badań aerohydrodynamicznych.

Parę tygodni temu zakończył się propagandowy przebieg sow. sani motorowych na olbrzymiej, bo przeszło 4-ro tys. kilometrowej trasie po zupełnych bezdrożach. Sanie te są projektem centralnego instytutu dla badań aerohydrodynamicznych w Moskwie i zostały wykonane całkowicie w fabrykach Rosji sowieckiej. Ponieważ istnienie podobnej, naukowo-doświadczalnej placówki, ściśle związane jest z obroną państwa, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak sprawa ta przedstawia się obecnie u naszych sąsiadów ze wschodu.

Instytucyj tego rodzaju Ros. sow. posiada dwie: „C.A.G.I." i N.A.M.I. Pierwsza z nich — C.A.G.I. (centralny instytut dla badań aerohydrodynamicznych) obchodził stosunkowo niedawno 10 lecie swego istnienia. Jest on całkowitym wytworem bolszewickim, ponieważ tego rodzaju placówki w Rosji do wojennej niebyło. Subsydjowany przez państwo i przez potężną organizację „Osoawiachim" zajmuje obecnie C.A.G.I. 8 olbrzymich budynków o łącznej pojemności 120 tys. mtr.³, przyczem ma tendencję do dalszego rozszerzania się.

Pracownie doświadczalne instytutu są w posiadaniu jednej z największych w świecie rur dla badań aerodynamicznych i urządzonej według ostatniego słowa techniki sali niskich ciśnień. Urządzenia te dają możność przeprowadzenia doświadczeń z motorami o mocy do 1000 k. m. i wytworzenia warunków, panujących na wysokości około 6 — 7 tys. metrów.

Aparaty lotnicze całkowicie konstrukcji „C.A.G.I." z dodatniemi wynikami brały udział w lotach: Moskwa — Pekin, Moskwa — Berlin— Paryż — Wiedeń —Warszawa—Moskwa i Moskwa — Tokjo — Moskwa.

W 1922 roku chemicy sowieccy wynaleźli podobno nowy metal — kolczug-aluminjum, który w/g. opinji inżynierów sowieckich w zupełności zastępuje, importowany dotychczas z zagranicy, duraluminjum. Z metalu tego są zbudowane wszystkie najnowsze sow. aparaty lotnicze. Oprócz tego wynalazku, chemikom rosyjskim drogą całego szeregu doświadczeń rzekomo udało się wynaleźć skuteczny sposób ochrony metali od korrozji — chemicznego rozkładu. Poza badaniami aparatów lotniczych, warsztaty instytutu skonstruowały kilka nowych typów glisserów (łodzi z motorem lotniczym), które w roku ub. odbyły przebieg na przestrzeni 3000 kilometrów.

Oprócz tego, w zakres prac C. A. G. I. wchodzą doświadczenia nad wykorzystaniem siły wiatrów, ostatnio intensywnie budowanych w okolicach [illegible] powietrznych, zatem badania możliwości hydrodynamicznych rzek i wodospadów całego ZSRR. i t. d. Głównym jednak, zadaniem są niewątpliwie prace nad wzmocnieniem własnej floty powietrznej dla skuteczniejszego przeprowadzenia wszechświatowej rewolucji.

Akces Szwecji do paktu pokojowego.

STOKHOLM, 17.IV (Pat.) Po przemówieniu ministra spraw zagranicznych Riksdag przyjął bez zastrzeżeń projekt ustawy o przystąpieniu Szwecji do zalecanego przez Ligę Narodów paktu powszechnego w sprawie pojednawczego postępowania, arbitrażu i pokojowego regulowania zatargów międzynarodowych. Projekt wyłącza rozdział trzeci paktu.

Reforma administracji włoskiej.

RZYM, 17.IV (Pat.) Specjalna komisja pod przewodnictwem byłego ministra skarbu Stefaniego złożyła dziś premjerowi Mussoliniemu projekt reformy biurokracji włoskiej. Projek ten, nader wyczerpujący, zajmuje się sprawą przyjmowania urzędników do służby państwowej i zaleca reformę, polegającą na niepoddawaniu kandydatów egzaminom konkursowym, co zdaniem autorów projektu — jest zbyteczne, — wobec tego, że od kandydatów wymaga się świadectwa szkolnego. W związku z usprawnieniem biurokracji projekt zaznacza, że plagą administracji są listy, których w roku ub. urzędy państwowe wypisały przeszło sześć miljonów. Wobec tego zaleca się jak najszersze użycie telefonu celem szybszego załatwiania spraw. Mussolini ma rozpatrzyć wszystkie przepisy projektu poczem po wydaniu przez niego opinji, reforma weszłaby w życie.

Nuncjatura papieska w Jerozolimie.

WIEDEŃ, 17.IV (Pat.) Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że Watykan planuje urządzenie nuncjatury papieskiej w Jerozolimie. Na pierwszego reprezentanta papieskiego w Jerozolimie upatrzony jest mag. Baley. Budowa rezydencji dla przedstawiciela papieskiego już się rozpoczęła. Nowy nuncjusz podejmie przedewszystkiem rokowania z rządem angielskim w sprawie posiadłości kurji papieskiej w miejscach świętych w Jerozolimie, w Nazarecie i w Betleem.

Generał Ludendorf.

Berlin w kwietniu.

W okresie wojny światowej generał Ludendorf cieszył się w Niemczech wielką popularnością. Ludendorf i Hindenburg byli w oczach obywatela niemieckiego symbolem potęgi niemieckiej. Lecz wówczas, gdy marszałek Hindenburg potrafił dzięki swemu lojalnemu stosunkowi względem nowego ustroju zjednać sobie sympatję i zaufanie najszerszych warstw ludności, Ludendorf nawet i obecnie, ze względu na swój charakter i nietolerancję izolował się w najwyższym stopniu.

Zdania co do strategicznego talentu Ludendorfa znacznie się rozchodzą. Prawica i lewica zgadzają się w oszacowaniu jego nieudolności politycznej. Wielu widzi w nim złego genjusza Niemiec. Jest rzeczą powszechnie znaną, że w ostatnich latach cesarstwa niemieckiego był Ludendorf wszechwładnym, a nawet cesarz Wilhelm II zmuszony był mu ulegać. Taki upadek naturalnie z roli wszechwładnego dyktatora do roli zwykłego śmiertelnika wzbudził w duszy Ludendorfa okrutną nienawiść do nowego ustroju w Niemczech.

W pierwszych dniach rewolucji uciekł Ludendorf, mając fałszywy paszport na imię Lindström'a w niebieskich okularach do Szwecji. Gdy się jednak przekonał, że życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo, wrócił i od tego czasu ustawicznie prowadzi podziemną akcję przeciwko istniejącemu ustrojowi. Rola jego w zamachu Kappa nie została dokładnie wyjaśniona, w każdym razie pewną kompromitacją go okryła.

W 1923 roku brał czynny udział w powstaniu Hitler'a w Monachjum i ubiegał się o dyktaturę wojenną. Jednak, jak wiadomo, powstanie to skończyło się fiaskiem. Odmiennie, niż Napoleon, który, spotkawszy starych żołnierzy, wysłanych przeciwko niemu przez króla pod Grenoble dumnie wystawił swą pierś przeciw ich karabinom, a tem samem zjednał sobie ich serca, Ludendorf przy zetknięciu się z wojskiem rządowem przezornie wolał położyć się na jezdni na brzuchu. Było to, rzeczywiście, bardzo rozsądnie, ale zniweczyło sławę dowódcy w kołach wojennych. Od wielkości do śmieszności jest przecież tylko jeden krok. Gdyby Napoleon, na widok swych żołnierzy padł ze strachu na twarz—jest rzeczą wątpliwą, czy wkroczyłby 20 marca 1814 roku zwycięsko do Paryża...

Od chwili owego niefortunnego upadku na jezdni stał się Ludendorf przedmiotem dowcipów dzienników humorystycznych i artystów kabaretowych. Z groźnego przeciwnika republiki stał się pośmiewiskiem. Dalsza działalność literacka Ludendorfa wzmocniła jedynie tę jego nową reputację. By się nie kompromitować, zerwali z nim jego poprzedni przyjaciele polityczni. Nawet jego były towarzysz na polu bitwy marszałek Hindenburg znacznie się od niego odsunął.

Przez swoje nierozsądne wystąpienie przeciwko masonom naraził się znacznej części oficerów arystokratycznego pochodzenia, ponieważ w starych pruskich organizacjach masońskich panują poglądy konserwatywne. Wówczas gdy do tej masonerji wogóle nie przyjmują żydów, Ludendorf, nadużywając frazeologji masońskiej zapewniał, że wolnomularze – to „sztuczni żydzi"...

Nader wulgarny antysemityzm Ludendorfa jeszcze bardziej go dyskredytował, gdyż, jak się okazało, jego pradziad ze strony matki nazywał się Abram Wejgand i handlował jedwabiem w Szczecinie. Od czasu tego odkrycia, prasa lewicowa nie szczędzi generałowi dowcipów i nie opuszcza okazji, by zaznaczyć, że babka Ludendorfa była specjalistką w dziedzinie „czólnta i cymesu"...

Pod wpływem swej żony Matyldy wyrzekł się Ludendorf chrześcijaństwa i wstąpił do grona sekty staroniemieckiej wiary. Jest rzeczą zrozumiałą, że przejście Ludendorfa na pogaństwo uczyniło zeń jeszcze w znaczniejszym stopniu przedmiot pośmiewiska. Byli przyjaciele jego usiłowali uwolnić go od wpływu jego żony, uważając, że ona gubi go moralnie i intelektualnie. Starzejący się generał widział jednak w tem usiłowaniu „spisek mędrców sionistycznych i wolnomularzy"... Wysłał nawet depeszę do prezydenta Hindenburga, gdzie zapewniał go, że jakiś psychjatra zamierza urządzić nań zasadzkę i domagał się zbadania tej sprawy przez sędziów, w żyłach których niema ani jednej kropli krwi żydowskiej... Rzecz jasna, że odpowiedzi na tę depeszę nie było.

Niedawno temu Ludendorf ponownie zwrócił na siebie uwagę prasy niemieckiej. Jakiś aferzysta — Gansend wyłudził od niego pieniądze pod pretekstem, że założy fabrykę wyrobu sztucznego złota. Ludendorf zerwał z ostatnim stronnikiem swoim Anlemann'em, w dzienniku którego „Deutsche Wochenschau" pisywał dotychczas ze swoją żoną. Według ostatnich pogłosek będą obecnie wydawali własny tygodnik „Ludendorfs Wochenschau". Za wyjątkiem bardzo szczupłego koła fanatyków, traktaty Ludendorfa i jego żony czytane są obecnie jedynie w redakcjach dzienników humarystycznych... Sic transit gloria mundi.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Odczyty instytutu badań spraw narodowościowych.

W ostatnich dniach ub. tygodnia p. prof. Stefan Tomaszewski wygłosił odczyt p. t. „Dziesięć lat kwestji ukraińskiej w Polsce", ostatni z „cyklu ukraińskiego", zorganizowanego przez instytut badań spraw narodowościowych.

Instytut ten, począwszy od listopada r. ub. zorganizował ogółem 5 odczytów z tej dziedziny. Cykl rozpoczął p. prof. Smal-Stocki wykładem o mniejszościach ukraińskich w Europie; następnie p. posłanka Marja Jaworska mówiła o stanie szkolnictwa ukraińskiego w Polsce. p. prof. Jan Ogijenko — o losach cerkwi ukraińskiej w Polsce i p. dr. Mikołaj Kowalewski—o prądach politycznych wśród ukraińców. Ostatni z prelegentów, p. prof. Tomaszewski, omawiał charakter współżycia Ukraińców z Polakami w odrodzonej Rzplitej. Zdaniem prof. Tomaszewskiego unormowanie stosunków najbardziej utrudniają szowiniści z jednej i drugiej strony, w sposób rzeczowy wytknął też prelegent ciężkie pod tym względem przewiny zarówno Polaków, jak i Ukraińców i wyraził opinję, że żywioły te powinny być pomijane przy wszelkich pertraktacjach, mających na celu harmonijne modus vivendi.

Następny cykl odczytów, organizowanych przez instytut badania spraw narodowościowych, będzie dotyczył zagadnień gospodarczych.

WŚRÓD PISM.

— **„Tygodnik Illustrowany" (Nr. 15)** ogłasza na naczelnem miejscu artykuł p. Egista de Andreis o „Citta Vaticana" (kilka ilustracyj). Ponadto zawiera „Tyg. Illustr." artykuły: inż. Z. Kacprowskiego „Powszechna Wystawa Krajowa" (szereg zdjęć); J. Ginsberta „Dominium Maris Baltici" (zagadnienie rozwoju polskiej siły morskiej); d-ra F. Burdeckiego „Od Ptolomeusza do Einsteina"; J. B-r „Polowanie na dzikie gołębie"; M. Rulikowskiego „Kronika teatralna" (dramaty Goetla i Szpotańskiego); Wincentego Lutosławskiego „Mauric Blondel i odrodzenie katolicyzmu we Francji"; W. Husarskiego „Ze sztuki". W dziale powieściowym: Goetla „Serce lodów". Reutt-Witkowskiej „Jubiler i jego żona".

Listy z Paryża.

Paryż w kwietniu 1929 r.

Najwięcej zaciekawienia budziło we mnie i dotąd budzi bujne i gwarne życie *ulicy* Paryża. Wskutek bowiem łagodniejszych warunków klimatycznych, połowę życia spędza paryżanin pod gołem niebem. Sklepy wykładają towary na ulicy, w restauracjach, kawiarniach i piwiarniach największy popyt mają stoliki uliczne; ba! Na Montmartrze widziałem wystawę wiosenną malarzy, zawieszających wzdłuż bulwaru Clichy — swoje pracy i obrazy! Widok zgoła nieporównany i dla Polaka wcale nieoczekiwany. Jest w tem życiu ulicznem Paryża silna cecha, nadająca miastu pewien *styl* ściśle określony. Albo też grupy handlarzy ulicznych, targujących starzyzną na Marché aux Puces—*Targ pcheł*—wykrzykujących a raczej dosłownie *wyśpiewywujących* charakter swej branży i to w dziwnej melodji przypominającej żywo jakiś wyimek ze śpiewów liturgicznych! Codzień słyszę takie melodje pod oknami i dochodzę do przekonania, że jednak pierwsze wrażenie chóralnego pochodzenia melodyki, zamieniło się w pewność, że tak jest w istocie. Zasięgnę w tej mierze jeszcze zdania muzykologów paryskich, bo rzecz warta doprawdy zastanowienia. Muzyk Charpentier użył tych nawoływań w operze Luise. W okrzykach tych panuje pewien porządek, utrwalony mam wrażenie, długoletnią tradycją, przekazywaną z pokolenia na pokolenie. To także pewien rodzaj *piosenki* ulicznej Paryża, tylko, że nie rozreklamowanej — przesadnie. Zresztą z ową chauson' jest nieco krucho; istnieje tu Towarzystwo ochrony piosenki paryskiej, starające się ją uchronić przed zanikiem, który grozi pod wpływem „jazzu". Jazz jest tak samo nieznośny i wszędobylski jak Amerykanie, tłumnie zwiedzający stolicę Francji. Nie widziałem nigdy bardziej nieznośnych i wścibskich podróżników, jak Anglicy i Amerykanie. Ci ostatni okazują w dodatku ignorancję graniczącą z bezczelnością i doprawdy (jakto miałem sposobność niejednokrotnie zauważyć)—budzi się w duszy każdego Europejczyka, czy to Francuza, Niemca, Włocha czy Polaka — pewna solidarność w stosunku do tych parweniuszów Nowego Świata, uważających nieomal, że za dolary można sobie kupić conajmniej kilka wieków kultury europejskiej. Weźmy chociaż taki obrazek: do jednej z kawiarń na Montparnassie wchodzą dwaj Jankesi i pytają gospodarza o „artystów z *Montparnassu*"; zupełnie jak właściciela menażerji o małpy lub słonie afrykańskie. Właściciel znalazł się jednak w kropce i wskazał na dwu rysowników kawiarnianych, portretujących każdego za 30—100 fr. na miejscu. A ponieważ ci panowie mieli olbrzymie włosy, nieodzowną pelerynę i krawat niebylejakich rozmiarów, poczciwi Amerykanie zadowolili się tą odpowiedzią, i zanotowali zapewne skrupulatnie wspomniane zdarzenie.

Przykładów tego rodzaju możnaby przytoczyć mnóstwo. Poprzestańmy na jednym.

Z życiem ulicy związane jest życie francuskiego robotnika, niezmiernie interesujące chociażby dla porównania z polskim. Zauważyłem odrazu większą ilość potrzeb kulturalnych w czem..... niezawodnie gra rolę wielka ilość całego szeregu urządzeń, dostępnych dla każdego, nawet najbiedniejszego. Zacznijmy od lektury. Każdy robotnik czyta rano gazetę; mniejsza oto jaką — w każdymbądź razie niesłychanie tanią; cena takiej np. bardzo popularnej „l'ami de peuple" (przyjaciel ludu), wynosi 10 ct., czyli jakieś $3^1/_2$ grosza! Za tę cenę robotnik polski gazety w żadnym wypadku nie kupi. W prenumeracie rocznej otrzyma tę samą gazetę za 20 franków. Są to ceny minimalne, obliczone właśnie jedynie na sfery robotnicze, zapewne, że w gazecie takiej nie znajdziemy ani nadzwyczajnych artykułów wstępnych ani rozpraw. Natomiast wyczytamy w niej szereg wiadomości lokalnych interesujących sfery robotnicze, aktualności (illustrowane) z parlamentu, stowarzyszeń różnego rodzaju, małe sprawozdanie kinowe, teatralne, sportowe, wreszcie jakąś nowelkę czy powieść. Wszystkie te wiadomości podane są w języku przystępnym i zrozumiałym, przyczem częstokroć znajdziemy rubrykę zwalczającą wpływy bolszewickiej L'Humanité—w sposób dyskretny i nie narzucający się specjalnie. Trzymając taką gazetę w ręku z pewnem obrzydzeniem myśli się o polskim brukowcu, ogłupiającym każdego nawet przeciętnie inteligentnego czytelnika.

Rozmowy robotników, którym niejednokrotnie się przysłuchiwałem obracają się najczęściej w obrębie danego fachu, przyczem niewątpliwie *sposób* sam dyskutowania zdradza pewien zasób inteligencji przeważnej części klasy robotniczej. Przyczem zauważyłem jeszcze jedną cechę charakterystyczną a obcą u nas: zadowolenie na twarzach wyrażającą pewną *radość pracy* i brak ciągłego narzekania i szemrania, np. na złe czasy, jak to się często słyszy u nas. Cóżby np. w Polsce mówiono, gdyby złoty spadł, podobnie jak frank; do 50-tej części swojej wartości! Tymczasem tu, na moją uwagę, że suma 1000 franków jest raczej obfitsza w banknoty papierowe aniżeli pieniądze, otrzymałem odpowiedź: „jednak to są zawsze pieniądze". Zrozumiałem pewien przytyk do mej niebardzo fortunnej uwagi, godzącej w ambicję prawie narodową.

Robotnika francuskiego cechuje, wybitna uprzejmość. Zapytany odpowiada chętnie i stara się wyjaśnić rzecz jaknajdokładniej. Poświęci na to nawet sporo czasu. Zresztą troszczy się o swoją rodzinę i jaknajwiększy zarobek. A trzeba wiedzieć, że wynagrodzenia w Paryżu wcale nie są wysokie. Przytem np. cech kelnerów przeważnie gaż nie otrzymuje, lecz korzysta z napiwków, które są dla gościa obowiązkowe i wynoszą 10 proc. rachunku. Jest to zwyczaj absolutnie przestarzały i dla płacącego niemiły. Niektóre wielkie firmy paryskie (np. Maison Pleyel, Dom fortepianów, sal koncertowych etc. o czem później), zniosły ten zwyczaj, lecz są to nieliczne wyjątki od panującej reguły.

Przyjemności i rozrywki dostarczają sferom robotniczym przeważnie kinematografy paryskie. Główny seans rozpoczyna się o godz. 8 m. 30 wieczorem i trwa 3 godziny. Wciągu tego czasu widz jest bez przerwy zajęty. Widzi obraz, ogląda dodatkowo t. zw. „*wiadomości w trzech metrach*" obejmujące wszelkie ważniejsze wyderzenia ostatnich dni, wreszcie posłyszy jakiegoś śpiewaka, śpiewaczkę, kuglarza czy akrobatę, popisującego się w 20 minutowej przerwie. Wrażeń zatem wynosi do syta. Zresztą, dla każdego są dostępne i wielkie kabarety jak Moulin Rouge czy Folies Bergeres, gdzie za 5 fr. można wejść i przyjrzeć się jednemu numerowi programu. Widziałem wielu takich amatorów i to przeważnie ze sfery robotniczej.

Niewątpliwie tendencja w uprzystępnianiu cen dla szerokich warstw społeczeństwa, odgrywa niemałą rolę w dziedzinie kulturalnej i co najważniejsza, jest wynikiem *organizacji społecznej*, opartej zresztą niejednokrotnie na kalkulacji dobrego kupca, oddającego towar po najdostępniejszej cenie, byle tylko mieć obrót kasowy—bez względu na wyższy zarobek. Jest w tem tak zrozumienie własnego interesu, jakoteż obowiązku społecznego; w tem właśnie zrozumieniu leży, mojem zdaniem, podstawa *zbiorowej organizacji*, nieopartej o żaden związek faktyczny—a wynikającej jakby z cichej umowy. Ciekawym przykładem łączenia interesu handlowego ze społeczno-kulturalnym jest paryski dom muzyki, Maison Pleyel, ostatnie słowo techniki i pomysłów zgoła fantastycznych.

Ale o tem w następnym liście.

Tadeusz Szeligowski.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Jeszcze o spółdzielni „Ziarno" w Postawach.

W n-rze 67-ym „Kurjera" została umieszczona korespondencja p. A. Żukowskiego z Postaw p. t. „Jaki pan taki kram", w której nieściśle i nieuczciwie przedstawiono stan i działalność spółdzielni, oraz rolę obecnego kierownika, wobec czego zmuszony jestem prosić o umieszczenie poniższego sprostowania:

a) P. Żukowski ma żal do jednostek, które od kilku lat opanowały placówkę gospodarczą i t. d. Ponieważ z dalszego ciągu artykułu wynika, że p. Żukowski ma żal tylko do mnie, gdyż innych jednostek nie wymienia, muszę sprostować, że „opanowałem" „Ziarno" tylko od kwietnia r. ub.

b) „Włościanie demonstratyjnie opuszczają szeregi skooperatyzowanych spożywców, zakupują towar w sklepach prywatnych". Jak wynika ze sprawozdania spółdzielni za rok ubiegły z ogólnej liczby 719 członków w ciągu roku ubyło 11-tu, przeważnie wskutek wyjazdu z terenu działalności spółdzielni, przybyło zaś 3-ch nowych członków. Gdzie tu jest „demonstracyjne opuszczanie"...

Że członkowie nie przenieśli swych zakupów na rynek prywatny o tem świadczy wzrost obrotów „Ziarna", wynoszący w porównaniu z rokiem poprzednim, + 40%.

c) Od czasu „opanowania" przezemnie spółdzielni wynik gospodarczy, jak-to zresztą częściowo nawet widać z korespondencji p. Żukowskiego, jest następujący: uporządkowano asortyment, wyprzedano zaległe towary, pokryto stratę pierwszego kwartału zł. 700, przeprowadzono kosztem bieżących nadwyżek gruntowny remont lokalu, wynoszący zł. 1.500, obniżono stopę kalkulacyjną z 15% na 8,2%. Zapytuję teraz p. Żukowskiego, dlaczego stara się z białego zrobić czarne?

d) Dziwnem jest, że p. Żukowski, który zna i cytuje Milewskiego, nie wie o tem, że w spółdzielczości spożywców termin „spożycie" traktuje się szeroko. Do asortymentu spółdzielni spożywców należą więc i takie artykuły „spożycia" członków, jak nafta, mydło i nawozy sztuczne. Same właśnie te nawozy co obaliły twierdzenia p. Żukowskiego o owej „ścianie", powstałej pomiędzy władzami spółdzielni, a ludnością wiejską. Chyba nie będzie p. Żukowski dowodzić, że sprzedajemy nawozy sztuczne „wagonami" ludności miejskiej.

e) Argument o zwołaniu zebrania w czasie fatalnej pogody przeznaczony jest dla czytelnika nieobeznanego z ustrojem spółdzielni. Tym czytelnikom musimy wyjaśnić, że statut i ustawa o spółdzielniach wymagają zawiadomienia członków o terminie walnego zgromadzenia conajmniej na tydzień predtem. Nie sposób więc przewidzieć jaka w tym dniu będzie pogoda. Wcześniej nie można było zwołać zebrania z powodu nieobecności kierownika, który był w Warszawie na kursie spółdzielczym.

f) Czyśmy zbudowali „ścianę" między spółdzielnią a ludnością wiejską najlepiej można się przekonać zajrzawszy do sklepu spółdzielni w dzień targowy. Świadczy zresztą o tem powołanie przez tę ludność wiejską kierownika spółdzielni „Ziarno" na szereg stanowisk społecznych, jak: członka sejmiku powiatowego, rady gminnej, rady kasy stefczyka, powiatowej i gminnej komisji opieki społecznej i t. d.

Powód, który skłonił p. Żukowskiego do napisania korespondencji, oczerniającej spółdzielnię „Ziarno" widoczny jest dla każdego, kto tę korespondencję uważnie przeczyta. Pan Żukowski ma pretensję, że nie został wybrany do rady nadzorczej spółdzielni.

Żal jego z tego powodu można zrozumieć, niezrozumiałem jest tylko jego postępowanie. Zamiast dochodzić swych praw w sposób organizacyjny, wskazany przez statut i ustawę o współdzielniach (władze spółdzielni, walne zebranie, związek rewizyjny, sąd rejestrowy), „patentowany" obrońca ludzi ucieka się do poważnej prasy, gdzie przez fałszywe oświetlenie znanych mu dobrze faktów, stara się zachwiać zaufanie ludności do organizacji spółdzielczej i szerzy wśród szerokiego społeczeństwa niewiarę w spółdzielczość, o której tak pięknie mówi cytowany przez niego Milewski.

Nie chciałbym naśladować p. Żukowskiego i wchodzić na tory wycieczek osobistych, ale zarzut złej woli i szkodzenia placówce społecznej w imię interesów osobistych — sam się naprasza.

A. Łukjaniec
Kierownik spółdzielni „Ziarno" w Postawach.

WILEJKA.

— **Walne zebranie Zw. Pr. Obyw. Kobiet.** Dnia 14 b. m. odbył się w lokalu klubu „Ognisko Polskie" pod przewodnictwem p. Janiny Kirtiklisowej walne zebranie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Po złożeniu sprawozdania zebranie wyraziło podziękowanie dotychczasowemu zarządowi za jego pracę poczem przystąpiono do wyborów nowych władz oddziału związku. Prezeska zrzeszenia wojewódzkiego p. J. Kirtiklisowa wygłosiła dłuższe przemówienie dotyczące zadań Związku i sprawy unifikacji Związku Pracy Społecznej Kobiet, działającego dotychczas na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego ze Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet na terenie pozostałych województw Rzeczypospolitej.

Po zjeździe przewodnicząca Związku p. J. Kirtiklisowa zwiedzała Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem i kursy koszykarskie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilejce.

— **Urodziła czworaczki.** We wsi Wola Suchożebrska, 291. Stanisława Pieczyńska wydała na świat czworaczki—jednego chłopca i trzy dziewczynki, z których jedna zmarła. Zdrowie pozostałych dzieci i matki niepozostawia nic do życzenia.

Ta sama Pieczyńska w ubiegłym roku urodziła bliźnięta.

Z POGRANICZA.

— **Zatrzymanie żołnierzy sowieckich.** W pobliżu Radoszkowicz patrol K. O. P. zatrzymał 2 żołnierzy sowieckich i podoficera, którzy przebywali na naszem terytorjum.

— **Sowiety oddają zbiegów.** Na odcinku W. Hutory władze sowieckie oddały w ręce K. O. P. dwóch zbiegów z Polski: Margolisa i Wilinkowa z Grodna. Przyczyny ich ucieczki z Polski są badane przez odnośne władze.

SPORT.

Pierwszy krok bokserski Ok. Ośr. W. F. Wilno w dniu 3 maja.

W dniu 3 maja 1929 r. odbędą się propagandowe tradycyjne zawody bokserskie t. z. pierwszy krok bokserski.

Zawody te organizuje O. W. F. z okazji święta narodowego w ogrodzie Bernardyńskim z bezpłatnym wejściem.

W zawodach tych zgodnie z tradycją mogą brać udział zawodnicy wszystkich klubów, jak również i niestowarzyszeni.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja O. W. F. w godzinach urzędowych, oraz instruktor boksu w godzinach wieczorowych.

W zgłoszeniach należy wymienić imię i nazwisko oraz dokładną wagę.

Termin zgłoszenia do dnia 30-go kwietnia 1929 r.

Bliższych informacyj udziela instruktor boksu w godzinach od 19 do 21 codziennie.

W czasie tych zawodów będą przeprowadzone dodatkowe zawody o mistrzostwo okręgu wileńskiego w wagach koguciej, półśredniej i średniej.

O. Z. B. Wilno wzywa kluby zrzeszone w O. Z. B. do niezwłocznego zgłoszenia swoich kandydatów.

Walny zjazd delegatów P. Z. N. w Wilnie.

W dniu 19 maja odbędzie się w Wilnie walny zjazd delegatów Polskiego Związku Narciarskiego, na który zjadą z całej Polski przedstawiciele klubów narciarskich.

Bieg na przełaj o puhar m. Grodna.

W dniu 28/IV r. b. odbędzie się w Grodnie bieg na przełaj o puhar m. Grodna.

Zgłoszenia przyjmuje dr. Higier (Grodno, Rydza Śmigłego Nr. 3).

LISTY DO REDAKCJI.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec umieszczenia w Pańskim piśmie listu p. Hulewicza, w którym podobało się p. Hulewiczowi, zestawiać moje nazwisko z pompatycznemi wyrazami „śledztwo i pręgierz" nie odmówi mi Szanowny Pan Redaktor na łamach swego pisma udzielenia p. Hulewiczowi tych kilku wyjaśnień.

Nie widzę powodu do ujawniania „Ogórkiewicza", tembardziej, że sprawy związane z istnieniem p. Ogórkiewicza nie dają się wyjaśnić jednym wyrazem, Zmusić redaktora pisma do ujawnienia pseudonimu nie może nikt, bo tajemnica pseudonimu stanowi jedną z zasad pracy dziennikarskiej. To też składam na karb polemicznego temperamentu p. Hulewicza jego apel do Syndykatu dziennikarzy. Natomiast Związek literatow wileńskich może powziąść uchwałę nakazującą mi ujawnienie Ogórkiewicza i i wymierzenie mu odpowiedniej kary, gdyż jak pamiętam Związek literatów traktuje swe kompetencje dość szeroko.

Na końcu feljetonu Ogórkiewicza napisane było: „muszę narażać redaktora „Słowo" na wszystkie prawne i towarzyskie konsekwencje mego wystąpienia". Sądziłem, że to jest dostatecznie wyraźne i jasne. Zamieściłem feljeton pana Kl. Nem. Ogórkiewicza spodziewając się, że wywoła on pewne sanacyjne skutki, — a jakie mianowicie to mi jest trudno szczegółowo wyjaśniać w liście do redakcji. Może to zrobię, gdy mi czas na to pozwoli.

Raczy Pan Redaktor przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Wilno, 17/IV. 1929 r.

Stanisław Mackiewicz.

Przed rocznicą wyzwolenia Wilna.

Kto przybędzie na uroczystości.

W dniu 15 b. m. podczas swego pobytu w Warszawie p. wojewoda Raczkiewicz był przyjęty przez Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i zaprosił Pana Marszałka w imieniu Komitetu obchodu na uroczystości do Wilna. Pan Marszałek Piłsudski wyraził żal, iż nie może w dniu 21-go kwietnia być wśród Wilnian i zakomunikował p. wojewodzie, że polecił reprezentowanie siebie na uroczystościach wileńskich gen. dywizji Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.

Pozatem p. wojewoda zaprosił na uroczystości wileńskie szereg osobistości, które brały czynny udział w walkach o Wilno, a mianowicie: gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, który wyraził zgodę swą na przybycie, p. ministra reform rolnych prof. Witolda Staniewicza i p. ministra pracy i opieki społecznej pułk. Aleksandra Prystora, którzy zaproszenie przyjęli i w dniu 21 kwietnia przybędą do Wilna. Również wyrazili zgodę na przybycie do Wilna zaproszony przez p. wojewodę szef sztabu głównego gen. Piskor i zaproszeni pisemnie przez Komitet Obchodu p. pułk. Belina-Prażmowski, generałowie Orlicz-Dreszer i Zaruski. Przybędzie również na obchód do Wilna prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem p. pułk. Sławek.

Posiedzenie komisji organizacyjnej.

We wtorek o godz. 18-tej odbyło się w sali obrad rady miejskiej zebranie komisji organizacyjnej obchodu 10-lecia wyzwolenia Wilna wspólnie z przedstawicielami wileńskich organizacyj społecznych, zawodowych, sportowych i t. d. Przewodniczył wiceprezes Komitetu Łokuciewski, który poinformował zebranych delegatów o programie obchodu. Wszyscy obecni reprezentanci zgłosili udział swych organizacyj.

Uczczenie poległych bohaterów.

Uroczystości obchodu 10-lecia Wilna rozpoczną się w piątek, dnia 19 kwietnia obchodem żałobnym ku czci poległych w obronie Wilna bohaterów. W dniu tym o godz. 10 rano odbędzie się w kaplicy na Rossie nabożeństwo, które odprawi ks. prałat Lubianiec. W czasie nabożeństwa kazanie wygłosi ks. prob. Kulesza. Po nabożeństwie odbędzie się złożenie wieńców na grobach.

Nadanie odznak.

W dniu 19 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz o godz. 12-ej w południe udekoruje osoby, krórym nadana została odznaka orderu Odrodzenia Polski i Krzyża Zasługi.

Uroczysty ten akt odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej.

Przygotowania na prowincji.

W Święcianach.

Dnia 15 kwietnia pod przewodnictwem starosty odbyło się organizacyjne zebranie obchodu 10-lecia oswobodzenia Wilna, na którem wybrano komitet wykonawczy w składzie: ks. Siekierko, F. Skórski, dyr. gimn. Motylewski, dyr. semin. Szymański, insp. szkolny Roczniak, Wł. Czerniawski i S. Maszczyk — urzędnicy starostwa, Hulewicz burmistrz, Jankowski, inspektor Rutkowski, p. Brumberg i prof. Oberlejtnejr.

W Postawach.

W dniu 15 b. m. w lokalu klubu urzędniczego pod przewodnictwem starosty odbyło się zebranie org. komitetu obchodu uroczystości oswobodzenia Wilna.

Z obecnych 30 przedstawicieli urzędów państwowych oraz organizacyj społecznych wyłoniono komitet wykonawczy na czele ze starostą. Postanowiono przenieść dzień uroczystości 19 kwietnia na niedzielę 21 kwietnia.

W programie obchodu: Nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, pogadanka dla dzieci we wszystkich szkołach, odczyt w sali Domu Ludowego p. Jerzego Niedziałkowskiego o Wileńszczyźnie oraz zabawa dla dzieci.

W Mołodecznie.

W dniu 13 b. m ukonstytuował się pod przewodnictwem starosty Żórawskiego komitet obchodu uroczystości 10-lecia wyzwolenia Wilna w składzie następującym: p. p. Babicki, Banel, Chełchowska, Kuczkowski, Niewiadomski, Paszkiewicz, Piekarski.

Komitet w dniu 15 b. m. o godz. 18 zebrał się w gmachu starostwa celem opracowania planu obchodu tych uroczystości w Mołodecznie. Wezwania do urzędów gminnych i magistratów o utworzeniu takich że komitetów gminnych i miejskich zostały wydane. Do składu Komitetu należą również kpt. Sowiński, inż. Żeleźniak i urzędnik starostwa Żukowski.

O pomoc dla głodnych.

Wileński Komitet Pomocy rozesłał do tej pory 700 list składkowych. Komitet ma swą siedzibę w lokalu, użyczonym bezinteresownie z całą uprzejmością przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w biurach banku, przy ul. Mickiewicza Nr. 18. Tutaj w ręku dyrektora tegoż banku p. Feliksa Wodzinowskiego, który przyjął na się obowiązki skarbnika Komitetu Pomocy i zorganizował biuro Komitetu, skupia się cała akcja. Tutaj zbiera się często prezydjum Komitetu z b. min. Meysztowiczem, jako prezesem, p. Hipolitem Gieczewiczem i kpt. Felą, jako wiceprezesami na czele. Sekretarzem jest dyr. Łoziński.

Na ręce skarbnika Komitetu Pomocy dyr. Wodzinowskiego wpłynęło do dnia 15 b. m. okrągło 26 tysięcy złotych ze składek publicznych.

Na pierwszem miejscu z pośród ofiarodawców stoi Komitet Pomocy przy „Kurjerze Porannym" w Warszawie, który zbierał w stolicy składki dla ofiar mrozu i likwidując się przekazał resztującą kwotę 15.048 zł. 50 gr. Wileńszczyźnie.

Ks. *Arcybiskup Hryniewiecki*, w przededniu swego zgonu nadesłał Wileńskiemu Komitetowi hojną ofiarę 1000 złotych. Współwłaścicielki majątku Byszew Marja Stawecka, Paulina Dzierżanowska, Emilja Wysocka i p. Karol Stawecki nadesłali 800 zł. Wileński Bank Ziemski zebrał na listę 794 zł. 50 gr., metropolita ks. arcybiskup Jałbrzykowski ofiarował 500 zł., p. Arnold Mozer—500 zł., p. Z. Nagrodzki — 200 zł., gimnazjum Maleckiej w Warszawie—150 zł., Wileński Prywatny Bank Handlowy—110 zł., biskup Michalkiewicz—100 zł., T-wo Ubezp. Przezorność—100 zł., wicekonsulat Rzeczypospolitej w Koszycach (Czechosłowacja) nadesłał—52 zł. 75 gr.

Dalej nadeszły składki od poszczególnych osób z Warszawy i wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, świadcząc, że wiadomość o niedoli ludności na Wileńszczyźnie odbiła się głośnym echem w całej Polsce.

Niektóre ofiary, ze względu na osoby ofiarodawców są wprost wzruszające, jak np. składka od chorych ze szpitala nieuleczalnych w Warszawie, przy ul. Karolkowej 45 (w kwocie 34 zł. 10 gr.) i ofiara głuchoniemych z Torunia w kwocie 24 zł.

Wieść o głodnej dziatwie na Wileńszczyźnie *poruszyła serca dzieci* innych dzielnic, świadczy o tem m. in. ofiara dzieci szkoły powszechnej w Międzyrzeczu koło Łukowa w kwocie 59 zł., ofiara dzieci z klasy wstępnej gimnazjum „Przyszłość" w Warszawie, które — jak piszą — „Usłyszawszy przez radjo, że na Kresach północno-wschodnich nasi bracia cierpią głód, złożyły w klasie 5 zł. dla biednych dzieci na Wileńszczyźnie na jajeczko święcone".

Funkcjonarjusze więzienia na Łukiszkach złożyli przy wypłacie pensji kwietniowej dobrowolną ofiarę w kwocie 56 zł. 30 gr. dla głodującej ludności.

Szereg ofiarodawców, nadsyłając składki podkreśla, iż czynią to na skutek listu pasterskiego odczytanego podczas nabożeństwa, transmitowanego przez radjo z Katedry wileńskiej w dniu 24 z. m.

Zaznaczyć należy, iż zbieraniem składek zajęło się bardzo gorliwie duchowieństwo, czyniąc zadość wezwaniu listu pasterskiego metropolity wileńskiego J. E. ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Tak np. ks. Świl z Kalinówki Kościelnej w powiecie białostockim nadsyłając w imieniu własnem 25 zł. przesłał komitetowi równocześnie ofiary zebrane przez ludność następujących wsi: Kalinówka Królewska 35 zł., Kropiwnica 27 zł., Dudki 26 zł. 80 gr., Guzy 11 zł. 70 gr., Kalinówka Kościelna 20 zł. 50 gr., Starowola 54 zł. Następujące parafje nadesłały ofiary: parafja w Ławaryszkach 100 zł., w Olkienikach 55 zł. w Lipniszkach 64 zł. 90 gr., w Suchowoli (Białystok) 300 zł., w Porozowie (Wołkowysk) 230 zł., w Porzeczu (Grodno) 202 zł. 95 gr. w Knyszynie (Białystok) 252 zł., w Grodzieńsku (Wołkowysk) 216 zł. 60 gr., w Zalesiu koło Sokółki 109 zł. 17 gr.

Proboszcz ks. Worotyniec z Mostów w powiecie grodzieńskim nadesłał 123 zł., parafja św. Ducha w Wilnie 101 zł. 15 gr., proboszcz kościoła na Sołtaniszkach z listy składek 70 zł., komitet przy kościele św. Jakóba w Wilnie 200 zł. 10 gr., parafja z Oszmiany 220 zł. 50 gr., proboszcz Walentynowicz z Korycina 100 zł.

Ks. Oleszczuk z Krypna Kościelnego w powiecie białostockim nadesłał ze składek 125 zł. i wagon ziemniaków. Wagon ten skierowany został przez Komitet do powiatu dziśnieńskiego i jak komunikuje wydział powiatowy sejmiku dziśnieńskiego rozdano mieszkańcom gminy głębockiej 4.484 kg., gminy zaleskiej 1.600 kg., gminy stefanpolskiej 3.200 kg.

Cóż znaczy ten jeden wagon ziemniaków wobec wielkiego zapotrzebowania ludności! Jak nam w ostatniej chwili komunikują, według nadeszłych świeżo z powiatu brasławskiego obliczeń, sam powiat brasławski potrzebuje poza pomocą pieniężną 100 wagonów ziemniaków, 50 wagonów żytniej mąki i 50 wagonów kaszy jęczmiennej dla najskromniejszego dożywiania miejscowej ludności.

W wileńskiem biurze komitetu pomocy, przy ul. Mickiewicza 18 oglądać można kawałek „chleba" wzięty z domu wdowy Marji Aniśko we wsi Błażki, gminy miorskiej. Wdowa ta posiada 2 hektary ziemi. Chleb ten — to kawałek czarno-zielonego twardego placka, wypieczokego z materjału, trudnego do określenia, przypominającego najgorszy gatunek makuch.

Jeszcze jeden dowód więcej jak konieczną jest pośpieszna pomoc społeczeństwa. Ludność gminy smołweńskiej w powiecie brasławskim nadsyła wołanie o pomoc, gdyż kilkadziesiąt rodzin jest bez chleba, a kwota 2000 złotych nadesłana z kredytów rządowych została już wyczerpana.

Dalsze informacje o biegu akcji zapomogowej opublikowane będą w dni następne.

Ze wspomnianej na wstępie kwoty 26 tysięcy złotych wileński komitet pomocy przesłał 8.000 zł. do powiatu brasławskiego, 6.000 zł. do powiatu dziśnieńskiego i po 4.000 zł. do powiatów święciańskiego i postawskiego.

KRONIKA

Czwartek 18 Kwietnia

Dziś: Bogomiła W.
Jutro: † Tymona M.
Wschód słońca—g. 4 m. 20.
Zachód „ g. 18 m. 26.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 17/IV—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 772
Temperatura średnia: +2° C
Opady w milimetrach: —
Wiatr przeważający: Północno-zachodni
Uwagi: Pochmurno.
Minimum: — 5° C.
Maximum: + 6° C.
Tendencja barometr.: Bez zmian.

OSOBISTE

— **Powrót p. wojewody.** Dnia 17 kwietnia powrócił z Warszawy i objął urzędowanie wojewoda p. Władysław Raczkiewicz.

— **Herbatka.** W apartamentach prywatnych pałacu odbyła się w środę wieczorem herbatka, urządzona przez p. wojewodę Raczkiewicza dla przebywającego w Wilnie rektora uniwersytetu w Inbrucku prof. Rittlera. Na herbatkę tę byli zaproszeni przedstawiciele tutejszych sfer prawniczych i uniwersytetu.

URZĘDOWA

— **Z pobytu p. wojewody w Warszawie.** P. wojewoda Raczkiewicz, będąc w Warszawie odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Składkowskim, głównie w sprawach administracyjnych i gospodarczych.

Z nowomianowanym ministrem pracy i opieki społecznej Prystorem konferował p. wojewoda wileński w sprawach dożywiania ludności głodującej na Wileńszczyźnie.

MIEJSKA

— **Zakończenie prac nad budżetem komisji finansowej.** Na ostatniem posiedzeniu magistrackiej komisji finansowo-budżetowej zostały ostatecznie zakończone prace nad budżetem miejskim na rok 1929/30.

Wyznaczono między in. subwencje na różne towarzystwa sportowe. Towarzystwa „Sokół" i żydowskie „Makabi" otrzymały po 5000 zł., a ośrodek wychowania fizycznego — 30.000 zł.

Najbliższe plenum rady miejskiej obradować będzie nad budżetem miasta. Wobec nieobecności w Wilnie p. prezydenta mecenasa Folejewskiego termin budżetowego posiedzenia rady miejskiej jeszcze nie został wyznaczony. (—)

— **Ile sprzedano bydła?** W ubiegłym tygodniu na targowisko miejskie spędzono 2908 szt. bydła. Przeważała nierogacizna. Z liczby tej sprzedano na Wilno 2714 sztuk. Reszta na powiat przy cenach zbliżonych do ubiegłego tygodnia.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kursy dla matek i wychowawców.** Staraniem Towarzystwa wychowania przedszkolnego odbędzie się cykl wykładów z dziedziny pedagogiki i higjeny dzieci w wieku przedszkolnym.

Kursy te będą obejmowały tematy, będące w związku z tematami poruszanemi na kursach zeszłorocznych, (które odbyły się w dniach 20-go kwietnia do 20-go maja u. r.) i wzbudziły wówczas duże zainteresowanie wśród matek.

Karta wstępu na cykl, obejmujący 24 wykłady, w cenie zł. 10 — do nabycia w Liceum Filomatów, Żeligowskiego 1, codziennie od 5 — 6. Informacje tamże. Szczegóły w programach. Wstęp na pojedynczy wykład zł. 1.

Początek wykładów 19-go kwietnia b. r. o godz. 5-tej pop. Zakończenie wykładów 15-go maja.

— **Z działalności oddziału wileńskiego Towarzystwa wychowania przedszkolnego.** W ciągu roku sprawozdawczego odbyły się cztery zebrania miesięczne z następującemi referatami:

1) w dniu 14 lutego ub. r. prof. Massonius wygłosił referat p. t. „Karność i kara", 2) w dn. 15 marca ub. r. W. Mackiewiczowa p. t. „Strach u dzieci", 3) w dn. 15 listopada r. ub. W. Prażmowska pt. „O wychowaniu fizycznem w Ameryce" i 4) 13 grudnia ub. r. M. Radziwiłłowiczowa: „O zabawkach i o literaturze dziecięcej".

Prócz referatów na zebraniach — były wygłaszane sprawozdania z pedagogicznych pism krajowych i zagranicznych.

W kwietniu i w maju ub. r. został zorganizowany „Cykl wykładów dla matek i wychowawców" z dziedziny wychowania i pielęgnowania dzieci.

W dniach 15—18 grudnia ub. r. odbył się w lokalu księgarni Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w Wilnie — kiermasz przedgwiazdkowy zabawek, gier i książek dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Sekcja zabaw dziecięcych z p. Marją Mackiewiczową na czele urządziła dwie zabawy dla dzieci: w okresie świąt Wielkiej Nocy i w grudniu — na św. Mikołaja. Wszystkim, którzy łaskawie pozwolili nam korzystać z lokalów a więc p. Pietraszkiewiczównie, p. dyr. Bieńkowskiemu oraz p. Hniedziewiczowi zarząd składa podziękowanie.

W czerwcu ub. r. udzielono subsydjum w wysokości 100 złp. dla organizującego się w Bezdanach przedszkola — na zakup pomocy naukowych, zaś w listopadzie ub. r. 60 zł. równie tytułem zasiłku na zakup pomocy naukowych dla przedszkola w Niemenczynie. Wysłane też zostały pomoce naukowe dla polskiego przedszkola we Francji, w L'Ile. W listopadzie ub. r. oddział wileński T. W. P. zorganizował łącznie z magistratem m. Wilna — Przedszkole miejskie № 1. Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało na remont lokalu 2500 złp., zaś Tow. Wych. Przedszk. wyposażyło przedszkole w pomoce wychowawcze. Obecnie przedszkole to znajduje się pod opieką oddziału.

Jak z powyższego sprawozdania widać, oddział się rozwija pomyślnie. Należy zaznaczyć, że w chwili powstania oddział nie posiadał żadnego kapitału ani subsydjum. Te zaś drobne fundusze, jakiemi obecnie rozporządza, zostały zebrane własnemi siłami z dochodów z kursów, zabaw dziecięcych oraz ze składek członkowskich.

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ

— **Przeniesienie biura komitetu L. O. P. P.** Zarząd komitetu wojewódzkiego wileńskiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej podaje do wiadomości, że biuro komitetu z dniem 16.IV r. b. zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza № 7 pierwsze piętro.

— **Odezwa szewców chałupników.** Nie od dziś znajdują się wileńscy szewcy chałupnicy w nader ciężkich warunkach. Poza konjunkturą gospodarczą, oddziaływa na ten stan rzeczy przedewszystkiem niczem nieskrępowany wyzysk szewców chałupników przez pośredników — handlarzy obuwiem.

Dążąc do wyzwolenia się z pod tego ciężkiego jarzma zorganizowano ostatnio Spółdzielnie szewców pod nazwą „Jedność", która za naczelne zadanie obrała poprawę bytu materjalnego oraz podniesienie poziomu kulturalnego i moralnego swych członków.

Niestety brak środków stoi na przeszkodzie do należytego zorganizowania spółdzielni, do zapewnienia jej normalnych warunków rozwoju bowiem szewcy-chałupnicy, biedni i wyzyskiwani, nie są w stanie własnemi siłami podołać zadaniom i doniosłej inicjatywy doprowadzić do urzeczywistnienia.

Mając na względzie, że w interesie całego społeczeństwa jest usunięcie nędzy, która jak robak toczy organizm społeczny, że wszystkich musi blisko obchodzić szczery wysiłek poszczególnych warstw żyjących z pracy rąk do ugruntowania swego bytu materjalnego na zdrowych podstawach stworzenia warunków umożliwiających podniesienie poziomu kulturalnego i moralnego — tą drogą my szewcy chałupnicy zwracamy się do społeczeństwa z prośbą o poparcie naszej inicjatywy. Nie pozwolić, by zorganizowana przez nas placówka upadła, a myśl, która ją do życia powołała, przeistoczyła się w zniechęcenie i rozpacz. Przyczyńcie się do zrealizowania naszych dążeń, kupując udziały spółdzielni „Jedność" i udzielając nam kredytu społecznego.

Wilno, zauł. Dobroczynny № 2.

Spółdzielnia „Jedność".

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Pol. Tow. Dermatologicznego.** Dnia 18-go kwietnia r. b. odbędzie się kolejne posiedzenie polskiego Tow. Dermatologicznego w gmachu kliniki dermatologicznej U.S.B. na Antokolu o godz. 8-ej wiecz.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2. Dr. M. Mienicki: Pokaz chorej — Niezwykłe powikłanie w przebiegu kiły. 3. Dr. Ryll-Nardzewski: Przypadek a) Keratoma plant. etpalm. heredit. b) Dermatitis exfoliativa. 4. Dr. E. Sawicki: Pokaz chorych a) Pemphigus vegetans. b) Dermatitis herpetiformis Dühring. 5. Dr. W. Wołodźko: Przypadek: Erythrodermia secundaria. 6. Sprawy administracyjne i wolne wnioski.

— **Zebranie Tow. Popierania Przem. Ludowego.** Walne zebranie członków Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie odbędzie się w dniu 21-go b. m. w lokalu muzeum etnograficznego (Zamkowa 11). Będą omawiane sprawy dotychczasowej działalności i sprawozdanie z wykonanych prac.

— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** W dniu 19 go kwietnia, w piątek o godzinie 8 wieczorem, czasowo przybyły do Wilna dr. Leon Rabinowicz (Łodzianin) docent Uniwersytetu w Genewie, autor prac naukowych w językach francuskim i włoskim mieć będzie w Towarzystwie Prawniczem (w gmachu sądowym) odczyt p. t. „Kryzys i przyszłość prawa karnego".

Goście mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **1.000 zł. dla sierot żydowskich.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu wileńskiej wyznaniowej gminy żydowskiej rozpatrzono szereg próśb żydowskich instytucyj dobroczynnych o udzielenie im pomocy. Wszystkie prośby odrzucono, motywując tem, że gmina niema pieniędzy. Jedynie komitetowi opieki nad sierotami żydowskiemi postanowiono wydać 1.000 zł. wekslami. (—)

— **Paczki świąteczne do Rosji.** Wileńska komisja macowa wysłała w ostatnich kilku tygodniach 1.400 paczek świątecznych do różnych żydów w Rosji sowieckiej, wartości 20.000 złotych. (—)

NADESŁANE

— **Zawiadomienie.** Zawiadamia się, że wzorując się na zagranicy powstaje przedsiębiorstwo „Remont". Zakres działania: remonty wszelkiego rodzaju, roboty betonowe, kanalizacja, wodociągi, centralne ogrzewanie, odnawianie — malowanie lokali, osuszanie od wilgoci, zabezpieczanie od zimna i t, p. Projekty — kosztorysy.

„Remont" Wilno — Bernardyński zaułek № 10, tel. 14-37.

Porady informacje od 3 do 7 w. Zamiejscowym pocztą.

RÓŻNE

— **Ceny na węgiel.** Na posiedzeniu komisji przedstawicieli starostwa grodzkiego, Związków zawodowych, kolei żelaznych, magistratu i kupców węglowych ustalono za węgiel kamienny górnośląski, następujące ceny:

zł. 71,50 za tonnę z dostawą
zł. 37,75 za 500 klg. z dostawą
zł. 0,85 za 10 klg. bez dostawy.

Za węgiel dąbrowiecki o zł. 2,50 na tonnie taniej.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— „Lato". Dziś z powodu próby generalnej komedji Tadeusza Rittnera „Lato" — zapowiedziane przedstawienie „Włamanie" — odwołane.

— Jutro po raz pierwszy „Lato" — komedja w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera. W przedstawieniu biorą udział: Karbowski — doktór, Maja—Zielińska, Torup—Białkowski, Kossocka—Lili, Chmilewska—Gianetti, Wieland—p. Pouchard, Zarębińska—Ernestyna, R. Dziewulska — Karolina, W. Scibor — Sekundarjusz, Golders — S. Butkiewicz, Żukowski—kucharz, Łabuńska—Rózia, A. Dziewulska—Kasia, Listonosz—J. Klejer.

Początek o godz. 20-ej.

Bilety do nabycia w biurze „Orbis" i w dniu przedstawienia w kasie taatru od godz. 17-ej.

Koncert Ludomira Różyckiego.

Wileńskie T-wo Filharmoniczne urządza w najbliższą niedzielę w Reducie na Pohulance o godz. 17.15 koncert z udziałem znanego kompozytora Ludomira Różyckiego, poświęcony jego twórczości. Oprócz kompozytora w koncercie wezmą—prymadonna opery warszawskiej Olga Olginy, prof. Kimontt-Jacynowa, prof. H. Sołomonow, kapel. M. Salnicki i p. p. Albert Katz i Szabsaj. W programie kwintet, sonata wiolonczelowa, pieśni i arje operowe.

Bilety są już do nabycia w „Orbisie"— Mickiewicza 11.

REDUTA (na prowincji).

— Dziś w Kołomyi komedja A. Słonimskiego p.t. „Murzyn warszawski" z Stefanem Jaraczem w postaci Hertmańskiego.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— „Te komentarzy nie wymaga", tak naturalnie, ale to trzeba zobaczyć, koniecznie zobaczyć, tem bardziej, że trafia się nie lada okazja, a mianowicie: wszystko to, co komentarzy nie wymaga, dziś będzie pokazane w Teatrze Polskim (pocz. o g. 8 m. 30 w.) przez grono utalentowanych wilnian, na rzecz schroniska dla sierot im. K. Zubowicza.

Pozostałe bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego od g. 11-ej r. w ciągu całego dnia.

— „Książe Józef Poniatowski", ku uczczeniu 10-ej rocznicy oswobodzenia Wilna. W piątek 19 kwietnia mija lat dziesięć, kiedy wojska polskie oswobodziły Wilno. W dniu tym na scenie Teatru Polskiego ukaże się premjera patrjotycznej sztuki J. A. Hertza „Książe Józef Poniatowski".

„Książe Józef Poniatowski" posiada wiele wzniosłych i wspaniałych scen, a przedewszystkiem w akcie pierwszym przypomina wiekopomną Konstytucję 3-go maja.

Bilety na trzy dni zapowiedzianej sztuki (piątek, sobota i niedziela) już są do nabycia kasie teatru, zaś zniżek dla grup i instytucji, udziela Administracja teatru.

— „Dwaj panowie B". Ta ze wszech miar interesująca i zabawna komedja, rewja, ukaże się raz jeszcze w niedzielę o godzinie 5 m. 30 pp. po cenach zwykłych.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

CZWARTEK, dn. 18 kwietnia.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.35—16,00. Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Europa po Kongresie Wiedeńskim. 16.00—16.15 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.15—16.45. Audycja dla dzieci „Czego ludzie nie wymyślą". 16.45 — 17.00. Muzyka z płyt gramofon. 17.00 — 17.25. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek". 17.30—17.55. Pogadanka radjotechniczna. 17.55—18.50. Transmsja z Warszawy. Koncert kameralny. 19.00—19.25. „Cele I-szej Powszechnej Wystawy Krajowej" odczyt. 19.25—19.45. Tygodniowy przegląd filmowy. 19.45—20.00. Odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warsz. 20.00—21.15. Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. 21.15—22.00. „Jak wyzwalało się Wilno" — słuchowisko pióra Heleny Romer. Audycja ta, powtórzona na żądanie słuchaczy, z okazji 10-tej rocznicy wyzwolenia Wilna, będzie transmitowana na wszystkie stacje polskie. Słowo wstępne wygłosi Walerjan Charkiewicz. Audycję wykona Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 22.00. Transmisja z Warszawy. Komunikty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

Walki zapaśnicze w cyrku.

Sztekker wniósł skargę do Związku na decyzję arbitra.

Przed wczorajszymi walkami Sztekker zwrócił się do arbitra z prośbą o zanulowanie onegdajszej porażki w walce ze Stiborem.

Wobec odmowy arbitra, który twierdził, że porażka Sztekkera była prawidłowa i że może jedynie, ze względu na przypadkowy rezultat, udzielić mu rewanżu, Sztekker z rewanżu nie chciał skorzystać, natomiast oświadczył, że zwróci się ze skargą na decyzję arbitra do Związku, który tę przykrą sprawę definitywnie załatwi.

W ten sposób załatwiony spór, dowodzi o dużej kulturze sportowej Sztekkera.

Wczorajsze walki rozpoczęły się meczem bokserskim wileńskiego amatora—boksera z wied. Marko. W 2 rundzie wobec dużej przewagi wiedeńczyka, dzielny wilnianin wycofał się.

Walka dwóch tuzów turnieju Stibora z Garkowienką po 20 min. rezultatu nie dała.

Mistrz Polski Sztekker w brawurowym stylu w 4 min. pokonał brutalnego Motykę.

Potężny Piotrowicz w 26 min. pokonał w decydującym spotkaniu Köhlera.

Dziś w czwartek, na czoło wysuwa się decydująca walka dwóch klasyków Sztekkera z murzynem Sikim, pozatem Stibor — Bryła, Garkowienko — Szczerbiński i decydująca odwetowa Motyka—Pooschoff.

Na wileńskim bruku.

— **Rewizje i aresztowania komunistów.** Nocy wczorajszej organa policyjne dokonały licznych rewizyj i aresztowań wśród miejscowych komunistów. Rewizje zostały spowodowane usilną akcją komunistyczną przed zbliżającem się świętem robotniczem w dniu 1 maja.

— **Zmarł muzyk.** W szpitalu św. Jakóba na oddziale dla nerwowo chorych zmarł muzyk Kordecki, grający przez dłuższy czas w kinematografie miejskim.

— **Zasypany ziemią.** Podczas robót ziemnych na ul. Legjonowej ziemia zasypała robotnika Stanisława Łomowskiego, którego ulokowano w szpitalu św. Jakóba.

— **Wypadek samochodowy.** Na ul. Dominikańskiej autobus Nr. 14496 wpadł na powóz dr. Łaskiewicza (Ponarska 54). Woźnica Michalak został poturbowany. Powóz ma złamany dyszel.

Z dziedziny automobilizmu.

Samochód w życiu gospodarczem.

Ameryka, będąca królestwem samochodów, przeprowadza nadzwyczaj staranne i wielostronne badania nad samym przemysłem samochodowym i jego rolą w życiu ogólnogospodarczem. Badania te są przeprowadzane nietylko przez czynniki państwowe lub komunalne, ale każda większa firma przemysłowa prowadzi u siebie szczegółową analizę wszelkich przejawów w swojej gałęzi przemysłu. Przodują w tem firmy amerykańskie, które prześcigają się nawzajem w publikowaniu jak najbardziej dokładnych i bezstronnych danych o rzeczywistym stanie rzeczy.

Ciekawe dane podaje ostatnio biuro badań naukowych General Motors Corporation. Dane te dotyczą ostatniego dziesięciolecia rozwoju automobilizmu w Ameryce. I tak w roku 1918 liczba sprzedanych samochodów amerykańskich wynosiła 1.170.686 wozów — wartości 1.236.106.917 dolarów. A w roku 1928 liczba sprzedanych samochodów wzrosła do 4.600.000 wozów, których wartość przekroczyła 3.500.000.000 dolarów. Te nadzwyczajne rezultaty odbiły się nietylko na przemyśle samochodowym. Oprócz ciągłego rozwoju i doskonalenia się samej produkcji samochodowej, wiele innych gałęzi przemysłów pokrewnych musiało, chcąc niechcąc, zastosować się do niespotykanego dotychczas w innych dziedzinach przemysłowych postępu.

Śmiało więc można zaryzykować twierdzenie, że przemysł samochodowy zmusił inne gałęzie przemysłu do szybszego zastososowania najnowszych zdobyczy techniki.

Ale nietylko w przemyśle możemy zaobserwować wpływ samochodu. Wpłynął on również na podniesienie wartości ziemi, szczególnie parceli, położonych w pobliżu miast, gdyż zniwelował znakomicie pojęcie odległości. To, co dla piechura, czy nawet pojazdu konnego, było dużą, całodzienną czasami wyprawą, zatraciło zupełnie te cechy z chwilą wprowadzenia samochodu.

Odległości 20 — 30 kilometrowe zrównały się z odległościami 1 — 2 kilometrowemi. Jadący samochodem nie odczuwają różnicy, czy jedzie 5, 10 czy 30 minut.

Rozwój automobilizmu wpłynął również na wzrost oszczędności. Jak podaje biuro badań naukowych General Motors Corporation, wysokość wpłat oszczędnościowych wynosiła w roku 1913—8.548.345.000 dolarów, a w roku 1928—27.300.000.000 dolarów. Komentarze są chyba zbyteczne,

Niezmiernie doniosłą rolę odegrał także automobilizm w dziedzinie ubezpieczeń na życie, które w roku 1913 wynosiły 20.520.598.372 dolary, a w roku 1928—95.000.000.000 dolarów.

Znowu zaznaczyć wypada, że zwyczaj ubezpieczenia się nigdzie nie jest tak silnie rozwinięty jak w Ameryce. Cóż możemy przeciwstawić tym cyfrom? Przecież u nas na palcach można policzyć ubezpieczonych na życie.

Samo jednak skonstatowanie faktu niewiele pomoże. Wiedząc, do jakich rezultatów doprowadził rozwój automobilizmu w Ameryce, dążyć należy do tego, aby w miarę możności przyspieszyć rozwój automobilizmu w Polsce.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.